

Młodzi emerycy wracają do urzędów?

Dyskusja nad budżetem emerytur w Sejmie
Jak podrywano poczucie prawa na urzędach

Sejmowa Komisja budżetowa o-mówiła w środę budżet emerytur i zaopatrzeń. Emerytur wdów i sierot mamy w Polsce 71.834, wy-datki wynoszą 166.850.000 zł.

Cała dyskusja obracała się, o-czywiście dookoła nieszczęsnego dekretu emerytalnego z 22 listo-pada 1935 r.

Sprawozdawca pos. Ostafin pod dał krytykę sposób zwalniania pracowników na emeryturę, pod-kreślając, że jeszcze w roku ub. pomimo obostrzeń prawie 75 proc. ogólnej liczby emerytów zwolnio-nych miało mniej niż 55 lat. Od-powiedzialność za taki stan rze-czy spada na politykę personalną poszczególnych ministerstw, któ-rą charakteryzuje wiele jaskra-nych przykładów i niewłaści-wych zwalniań. Armia młodych emerytów zaciążyła bardzo na ży-ciu państwa przez sianie defety-mu i wciskanie się na różne po-sady, co młodzieży utrudnia uzy-skanie stanowisk.

Dekret emerytalny 1935 r. na-ruszył poczucie prawa w oby-wateli i poderwał zaufanie pra-cowników do państwa. Sprawa emerytur nie może ulegać falowa-niom w zależności od koniunktur gospodarczych. To też z zadowo-leniem przyjęto daną w ubiegłej

sesji przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego obietnicę, że prze-prowadzi reformę tej ustawy. Zagad-nienie emerytalne należy uregu-łować i ustabilizować. Za pozy-tywne w tym kierunku post. O-stafin uważa: 1) powołanie spe-cjalnej komisji, która by zbadała służbę każdego emeryta indywi-dualnie, a niewątpliwie znalezo-no by takich, którzy nie mają pra-wa do emerytury z powodu dzia-łania na szkodę narodu polskiego. 2) Powtórne badania lekarskie wszystkich młodych emerytów i przywrócenie do służby uznanych za zdrowych. 3) Uchylenie dekretu z 22 listopada 1935 r. Zapo-wiada zgłoszenie do łaski marszałkowskiej projektu ustawy znoszą-cej ten dekret przy zachowaniu równowagi budżetowej.

W dalszej dyskusji wskazywa-no na rozgoryczenie, jakie panuje wśród emerytów, podkreślono, że nastrojami, które wśród nich pa-nują, zainteresowali się komu-niści, którzy starają się stworzyć wspólny front emerytalno - ro-botniczy. Apelowano do p. min. Kwiatkowskiego, aby zło napra-wił i wyrażono nadzieję, że sprawa emerytalna będzie rozwiąza-na jeszcze w czasie obecnej sesji.

W zakończeniu dyskusji prze-mawiał najpierw wiceminister

skarbu dr. Grodyński, który o-świadczył, że nowa ustawa upo-sażeńowa i nowa ustawa emery-talna jest opracowywana, ale w ciągu tej sesji nie będzie jeszcze przedłożona Sejmowi. Następnie zabrał głos minister skarbu p. Kwiatkowski. Stwierdził, że przy-muje całkowitą odpowiedzialność za omawiany dekret emerytalny.

Należy przyjąć pod uwagę chwilę w roku 1935, w której trudności pętrzyły się przed ministrem skar-bu, a sytuacja domagała się szyb-kiego działania. Obecnie nadszedł moment właściwy dla naprawie-nia tego, co w tej decyzji było błędem. Oczywiście chęć znaleźć, nia takiego załatwienia, które by dogadzało w pełni postulatów e-merytów, byłoby raczej pogrzeba-niem sprawy. Musimy szukać wyjść praktycznych. Co do propo-

zycji referenta to wobec tego, że utrzymuje on postulat nienaru-szenia równowagi budżetu, p. mi-nister będzie rzecznikiem opinii w rządzie, by to pozytywne załat-wienie zostało jak najprędzej zre-alizowane.

„Smierć żydom!” „Niech żyje czerwona Rada!” Niepoczytalna prowokacja „Folksfrontu” na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi

Na wtorkowym posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej doszło do wielkiej awantury, spowodowa-nej przez żydów i folksfrontow-ców.

W pewnej chwili wstaje radny Chodyński i zaczyna odczytywać

1) „ABC” jest niezależnym pi-smem narodowym,
2) „ABC” walczy z żydami, ko-muną, sanacją i masonerią,
3) „ABC” liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więz-niów Berezy.
4) „ABC” będąc organem ru-chu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedli-wości społecznej.

5) „ABC” jest pierwszym pi-smem w Polsce, które wypowie-działo bezwzględną walkę dykta-turze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biu-rami ogłoszeń.

6) Program „ABC” w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskie-go we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

„wniosek”, w którego treści zna-lazy się takie kwiatki:

„Naród widzi jedyny ratunek swój w socjalistach. Obóz narodo-wo, odoudowany w cieniu sanacji, nie głosi walki z zabórcami”.

Na te słowa adw. Kowalski zry-wa się z miejsca i woła:

— Kłamstwo!

Wybuch nieopisana wrzawa. Narodowcy otaczają socjalistę Chodyńskiego, krzycząc: „Pachoł ki żydowski! Precz z żydami! Śmierć żydom! Won do Rosji!”. W pewnej chwili deklarację wy-rwano z rąk radnego Chodyńskie-go.

Adw. Kowalski woła: „My wal-czymy o żydów i o nic więcej!”. Prezydent Godlewski udziela gło-su żydowi Sztrauchowi, który od-czytuje deklarację imieniem ży-dów.

Narodowcy wołają: „Nie da-my głosu żydom! Żydz! do Pale-estyny”.

Wśród wielkiej wrzawy radny Sztrauch czyta zakończenie de-klaracji:

Oświadczamy, iż z całą stanow-czością przeciwstawimy się wszelkim próbom ograniczenia praw ludności żydowskiej, usiłowanom uczynienia z Rady Miejskiej trybunu do zniesie-nia hasel nienawiści rasowej i walki żydożerczej — napotkając na zdecydo-wany zwarty opór wszystkich ra-dnych żydowskich.

W tej chwili jeden z narodow-ców wyrwa deklarację z rąk rad-nego żyda, który krzyczy do prez. Godlewskiego: „Wyrwano mi de-klarację”.

Adw. Wajcman podaje Sztrau-chowi odpis deklaracji, wówczas adw. Kowalski woła: „Nie wolno czytać kopii!”.

Na co adw. Wajcman do Strau-cha:

„Kolego! Oni ludzi mordują”. Adw. Kowalski: — A wyście zamordowali Bujaka i Wacław-skiego!

Wśród ogólnej wrzawy prze-wodniczący opuszcza stół prezy-denta. Słychać okrzyki:

— Śmierć żydom! Żydz! do Pa-lestyny! a z drugiej strony: Niech żyje czerwona Rada! Ga-sną światła, rozlega się śpiew „Roty” i „Miedzynarodówki”.

Radni wychodzą na ulicę, gdzie zgromadzone tłumy czekają w na-pięciu na wiadomości z posie-dzenia.

Zły stan zdrowia Ojca świętego

RZYM, 20. 1. — Według donie-sień z Watykanu w stanie zdro-wia Papieża nie ujawnia się dal-sza poprawa. Wysiłek uczyniony przez papieża w czasie długich ostatnich posłuchań daje się we znaki. Ojciec Święty obecnie dłu-żej pozostaje w łóżku. Dziś przy-jął jednak w gabinecie kardynała Pacelli i kard. Bertrama.

Polscy biskupi w Bombaju

BOMBAJ, 20. 1. Konsul Rzpłi-tel w Bombaju p. Banasiński po-witał przybyłych na pokładzie pa-rowca „Daughter” metropolitę archybiskupa Sapiechę, biskupów Kubinę i Przeździeckiego, którzy udają się na kongres Eucharystyczny na wyspach Filipińskich.

W. Z.

Wojna przyszłości toczyć się będzie w całym kraju z udziałem ludności cywilnej

Przygotowanie zdolności bo-jo-wych narodu, utrzymanie najwy-szej sprawności pogotowia bo-jo-wego naszych sił zbrojnych, wią-że się ściśle nie tylko z wysiłka-mi jednostek poświęcających się specjalnie temu zagadnieniu, lecz również z wysiłkami i pracą całe-go społeczeństwa.

Istnieje niewątpliwie obszerna dziedzina, w której samo spo-łeczeństwo może w tym kierunku dokonać bardzo wiele. Nie myśli-my tutaj jedynie o ofiarach finan-sowych na rzecz naszego pogoto-wia zbrojnego. Równie ważne są wszystkie te prace, które mają za-pewnić naszemu narodowi już dzisiaj odpowiednie zorganizowa-nie tych ludzi, którzy w chwili zmagających wojennych pozostają po-za frontem, poza szeregiemi wal-czących. Nie można nie doceniać roli obrony wnętrza kraju. Woj-na przyszłości nie będzie toczyć się jedynie na froncie, ale zapew-ne w całym kraju jednocześnie z udziałem nie tylko wojska, ale i ca-łej ludności cywilnej a więc wszystkich.

Jak przygotować naród moral-nie do wojny i co społeczeństwo może zrobić dla zwiększenia pogo-towia bojowego Polski? Na te py-tania każdy Polak powinien już

dzisiaj mieć przygotowaną od-powiedź. Odpowiedź myśli i od-powiedź czynu. Dlatego postawili-my je w naszej ankiecie wojen-nej obok dwu innych: Jak zwięk-szyć środki przeznaczone na o-bronę? oraz — Kiedy spodziewać się można wybuchu wojny w Euro-pie i kto z kim ją zacznie?

Jesteśmy przekonani, że Czytel

Morderca małego Mattsona odgraża się w więzieniu

NOWY JORK, 20. 1. Policja a-resztowała w Tacoma 40-letniego Jerzego Wilsa pod zarzutem u-działu w zamordowaniu małego Mattsona. Jak okazało się, areszt-owany jest chory umysłowo, nie-

nicy „ABC” wypowiedzą się ob-szernie na te, interesujące dzisiaj wszystkich Polaków tematy.

Odpowiedzi prosimy nadesyłać pod adresem redakcji „ABC” Al. Jerozolimskie 121, lub kantoru „ABC” Al. Jerozolimskie 3-a za-znaczając na kopercie: „Ankieta wojenna „ABC”. Czas nagli. Dziś już czwartek!

dawno wypuszczony ze szpitala w Louisville. Wilson przeczy, ja-koby był mordercą, natomiast o-świadcza, że chciałby wymordo-wać całą rodzinę Mattsona.

Cieżka odpowiedzialność

Za rozmiary i nasilenie kry-zysu nie są odpowiedzialni ci ludzie, którzy polityką gospo-darczą kierują wtedy, kiedy jest źle. Jeżeli kryzys przebie-ga szczególnie boleśnie, to jest to winą tych, którzy dzierżyli ster spraw gospodarczych w okresie pomyślności. — To powiedzenie jednego z angielskich mężów stanu, warto przypomnieć w Polsce w chwili, gdy niewątpliwie wcho-dzimy w okres gospodarczej poprawy.

Na kierownikach polityki gospodarczej spoczywa dziś szczególnie ciężka odpowie-dzialność: Mogą oni przez lek-komyślny optymizm sprowa-dzić na Polskę drugie przesie-lenie w stylu lat 1930 — 35. Mogą utrwalić tę tendencję ku dołowi, która cechuje go-

spodarstwo polskie od lat dzie-sięciu.

Co tu dużo gadać: takich dziesięciu lat jak poprzednie Polska nie może znieść.

Kryzys był wszędzie. Ale już dziś w bardzo wielkiej ilo-sci państw wytwórczość prze-mysłowa jest wyższa niż w r. 1928. A u nas? Dużo się mówiło o odporności gospo-darstwa polskiego na przesile-nia. To była zwyczajna blaga. W Polsce dziś wytwórczość przemysłowa dochodzi zaled-wie do 75 proc. wytwórczości z roku 1928.

Polska okazała się krajem stosunkowo najmniej gospo-darczo odpornym, najbardziej zdanym na łaskę i niełaskę wahań koniunkturalnych.

Wynika to po prostu stąd, że niektóre czynniki najmniej

na przywileje zasługujące zdobyły sobie u nas najwięk-sze przywileje. Nas na my-sli:

1) Kartele, które miały zaw-sze zapewnione „opłaczalne ceny” dzięki czemu były pom-pą ssącą - tłoczącą kapitały z Polski.
2) Żydowsko - zagraniczne banki akcyjne, które uchodzi-ły za świętość narodową i dla tego mogły tak samo stale wypompowywać kapitały z Polski.

3) Żydzi, którzy zgroma-dzone pieniądze albo wywo-żą, albo chcą wywieźć, albo będą chcieli wywieźć (z so-bą).

Polityka gospodarcza, wy-chodząca na korzyść tych trzech czynników musiała o-czywiście zahamować rozwój

gospodarczy Polski. W okre-sie dobrej koniunktury do-prrowadzono do wzbogacenia kapitału kartelowego i żydow-skiego. Później Polska za to płaciła.

Czy płacić będzie teraz po-raz drugi? Sądząc z aprobaty Lewiatana, będącego przedsta-wicielstwem obcych kapita-łów w Polsce, dla obecnej po-lityki gospodarczej — tak.

Jak dotąd nie wyzyskano poprawy dla rozciągnięcia górdyjskiego węzła w górnictwie wę-glowym. Inne twierdze karte-lowie stoją też nienaruszone. Monopole żydowskie w han-dlu zagranicznym trwają. Na-wet ich przybywa. Wszystko to znamy. Tak było w r. 1928 i 1929.

Groźny pożar szpitala w Środzie

W dniu 19 b. m. wybuchł pożar w zakładzie i szpitalu SS. Miło-sierdzia w Środzie. Dzięki wysił-kom straży pożarnych ze Środy, Wrześni i innych miejscowości okolicznych, których akcję ratun-kową utrudniał silny mróz, udało się pożar ugasić. Płonienie znisz-czyło konstrukcję dachu w prawym skrzydle budynku i kaplicy oraz kilka cel zajmowanych przez zakonnice. Straty są znaczne.